

IV Obóz rowerowy „Mazury 2011” o/PTTK. Mysłówice

Prawdziwa HISTORIA BITWY POD Grunwaldem w dniu 15 lipca 1410 roku, odnaleziona w zamku krzyżackim w Nidzicy spisana przez Antosia z Bytomia a znaleziona przez uczestników rajdu rowerowego w dniach 8 – 19 lipca 2011. Relację tę na wieczną pamiątkę dla potomnych spisał pra, pra, pra....etc.etc, etc wnuczek kronikarza Antoni Czaja ze Słupi mieszkający obecnie w Bytomiu. Wykaz uczestników obozu: Zbigniew Orłowski – potomek Zbyszka z Janowa, Marcin, Edyta, Rafał, Beata, Grażyna, Wiesia z Sosnowca, Józef Wesolek – potomek Józefa z Piasku, Antoni Czaja – potomek Antosia z Bytomia.

W dniu 8 lipca 2011 roku Chorągiew Mysłowickich Husarzy Rowerowych nie szczędząc sił i łańcuchów pod wodzą Zbyszka z Janowa udała się na pomoc królowi Władysławowi Jagielle w bitwie z Krzyżakami. Przedzierając się przez lasy, knieje i puszcze mazurskie w drugim dniu wyprawy dwaj zaawansowani troszeczkę wiekowo wojowie dostali astmy górniczej i trza ich było podwieźć furą z Giżycką do Gołdapi. W trakcie dążenia z odsieczą pod Grunwald Mysłowicka Chorągiew zdobyła kolejno Olsztyn, Kętrzyn, Giżycko, Gołdap, Suwałki, Sejny, Augustów, Elk, Miłkajki, Ruciane Nida, Szczytno, i Nidzicę. Aby zdążyć na dzień zapowiedzianej bitwy chorągiew dokonała dwóch przepraw wodnych przez Puszcze Augustowską, Czarną Hańczę, ze stancy Frąckę do Jałowego Rogu oraz rzekę Krutynię z Krutyni do wsi Ukta. Za środek transportu wodnego służyły dflubanki, które w czasach obecnych zwie się kajakami. W tym czasie nasze dzielne rumaki kołowe drzemały jadąc na samobieżnych machinach wojennych.

Utrudzeni trwającą od świtu do nocy wyprawą 13 lipca wojowie stanęli na odpoczynek w Wojnowie. Ku zaskoczeniu zostali oni zaproszeni przez woja – myśliwego Stanisława z Ukty, krewnego Zbyszka z Janowa na dwie uczty. Podane przez woja Stanisława i jego rodzinę dania stanowiły najlepsze skarby tej ziemi. Wszelakiego rodzaju ryby: sielawa, sieja, szczupak, okon - wędzone i smażone. Wspaniałe pieczony w piecu udziec z dziką podawany z salwami z broni myśliwskiej, suto okraszony goło rzeczka i myśliwskimi opowiadkami spowodował, iż w stający ranek zastał wojów śpiewającym pieśni rycerskie przy ognisku. Ta uczta królewska znacznie wzmocniła siły i ducha bojowego rycerzy. Zdążyliśmy na czas pod Grunwald. Chwała za to woju Stanisławie z Ukty! Historia Ci tego nie zapomni.

W dniu 16 lipca 2011 roku chorągiew mysłowicka stanęła pod Grunwaldem. Słońce prażyło mocno! Pot ściekał ciurkiem po hełmach rowerowych. Nic to! Zdążyliśmy! Zabrzmiała „Bogurodzica”! Łzy wzruszenia popłynęły po strudzonych twarzach. Serce zamarło! Czy zwyciężymy? Toż to przed nami po stronie krzyżackiej najlepsze bractwo rycerskie świata. Co za uzbrojenie i przepych! Naszych nie widać. Pewno dyżurują w chłodnym lesie. Nagle jest chorągiew Litewską z Księciem Witoldem na czele atakuje kwiat rycerstwa całego świata! Olaboga niestety nie zdzierzyli, ależ to przecie Litwini, pierzchli ale nie przegrali. Pora na naszych! „Chorągiew

Krakowską do boju” – rozkazał król Jagiełło. Serca nasze rosą. Ale cóż to? Chorągiew Krakowską chyli się a następnie pada! Zwątpienie wstąpiło w szeregi polskie. Ojczyzna ginie! To koniec! Nie, nie to jeszcze nie koniec! „Mysłowicką chorągiew naprzód krzyknął Zbyszko z Janowa. „Zwycięstwo albo śmierć wodzu” odpowiedzieli husarze rowerowi. Zazgrzytały przerzutki, poszedł dym spod opon! Boże jak oni ruszyli! Krzyżacy na widok tak dzielnego hufca, nie zdzierżyli! Dopadł ich strach i zwątpienie. „Chorągiew Krakowską odbita” krzyknął Józef z Piasku.

Nasze dzielne Rycerki Edyta, Beata, Grażyna i Wiesia własnymi pierściami i mężnymi serduszkami otoczyły króla Władysława. O, nie może już stać mu się nic złego. Polską ocalona krzyknęli rycerze Antos, Rafał i Marcin. Bój był ciężki i trwał długo. Wojowie nasi jak umęczeni żniwiarze pokonywali dorodne łany rycerstwa krzyżackiego. Wreszcie przełom! Mysłowickie Rycerki nadelkulałami dobiły niezmiernie zmęczonego wielkiego mistrza krzyżackiego Ulricha von Jungingena! Polską zwyciężyła. Wiktorja. Opadł bitewny kurz! Zapadła głucha cisza! Rycerstwo popadało na ziemię bez czucia! Gdzieniegdzie słychać było jęki dogorywających koni! Beee zaryczał tęsknie pasący się obok byk z żalu za spłoszonymi bitwą krowami. Nadleciały kruki by czynić swą powinność. „Pozbierać poległych i opatrzyć poranionych” – wydał rozkaz król Władysław Jagiełło. „Oto leżą ci, którzy mniemali iż są panami całego świata”. Bóg uczynił że, wygrali sprawiedliwi – dodał. Woju Józefie z Piasku, jakie są nasze straty? zapytał Zbyszko z Janowa. Straty są kolosalne - odparł zapytany. Wasz rumak stracił podkównę i jedno ucho. Szlak trafił przerzutkę woja Marcina – to dzieło kopy krzyżackiej. Ja straciłem luft w kole. Wiesi zapiaszczała się przerzutką. Na placu boju znaleziono dwie szprychy, jedne okulary i dwa gibisy. Czyje – nie wiadomo. Przywieziemy do domu jako łupy wojenne. „Straty rzeczywiście wielkie” westchnął z żalu Zbyszko z Janowa. Ale nic to! To dla Ojczyzny! To dla naszych dzieci i wnucząt.

Wracając ze zdobyczami wojennymi w domowe pielesze w Spychowie i Szczytnie mimo usilnych starań nie spotkano Juranda ze Spychowa. Wielką prawdą jest to, iż siepacze krzyżacy nie tylko go oślepiłi lecz pozbawili życia. W Olsztynku natomiast niespodziewanie spotkaliśmy Danuskę Juranda ze Spychowa. Ta nie tylko żyje ale zgodziła się oprowadzić nas po tutejszym skansenie. Prawdziwość powyższego stwierdzić można na załączonych konterfektach cyfrowych. Nasze czyny nie byłyby możliwe do zrealizowania bez woja Marcina, który jak nikt inny zna się na futrowaniu i naprawie naszych rumaków. Chwała Ci za to woju Marcinie! Poobijana chorągiew myśłowickich husarzy rowerowych w dniu 19 lipca 2011 roku stalowym smokiem dotarła wreszcie do Mysłowic, grodu nad Przemszą. Dla wiecznej chwały i dla przyszłych pokoleń był to wypad!

Udział myśłowickiego rycerstwa w jednej z największych i najdonioślejszych bitew świata przyniósł wielkie plony. Oto wskutek tego wielkiego zwycięstwa możemy obecnie za złotówkę możemy oglądać wspaniałe miasta, zamki i zabytki krzyżackie. Biedne niemiaszki wszędzie płacą euro i jeszcze muszą mieć tłumacza żeby zrozumieć! Ale przegrywając Grunwald i tak się zemścili! Dojcz Bank za krwawe procenty udziela nam Polakom kredyty hipoteczne! Nie wiadomo jak się to skończy. Może w ten sposób chcą odzyskać to co stracili na wojnach? Może to grozi nam nową bitwą pod Grunwaldem? Nie, na pewno nie! Wszak jesteśmy wszyscy w tej samej Europie. Nie ma

już - to niemieckie a to polskie, to wszystko nasze, wspólne. Tak mówią ale ja w to nie bardzo wierzę. Może rzek już stary. W każdym razie bitwa z tego jakas będzie. Ale chyba pod bankiem niemieckim. Wiadomo wygra komornik to on przechyli losy tej bitwy na stronę właścicieli banków. Ale to już zupełnie inna historia.

Na własne oczy widziałem , na własne uszy słyszałem kości swe w tej bitwie nadwyręzałem.

Woj. Antoś z Bytomia.

Wiarygodność powyższej relacji kronikarza Antosia z Bytomia całym swoim majestatem potwierdzam.

Podpisał - Król Władysław

Dalej nie czytelne – wygryzły mole historii a może myszy ? nie wiadomo....